Życiowy zakręt i odważny debiut. Iławianin Ariel Rutecki zdradza nam kulisy swojej pierwszej książki [WYWIAD]

data aktualizacji: 2026.07.09

Ta książka przekracza granice między różnymi literackimi gatunkami – to i kryminał, i thriller, i powieść psychologiczna. Przekracza też granice wstydu i poprawności, bo "Igrając z pożądaniem", debiutancka powieść Ariela Ruteckiego z Iławy, nie stroni od erotyki. Wręcz przeciwnie, to jedna z głównych osi w fabule tej książki.

- Autor odwiedził naszą redakcję, aby opowiedzieć o kulisach pracy nad "***Igrając z pożądaniem***". Wiemy, że nie brakuje entuzjastycznych recenzji – pierwsi Czytelnicy mówią o bardzo obiecującym debiucie. A Ariel już pracuje nad kontynuacją... Zachęcamy do lektury wywiadu.

Marta Chwałek: Dzisiaj w redakcji portalu Info Iława gościmy Ariela Ruteckiego. Arielu,

jesteś kolejnym twórcą na literackiej mapie naszego miasta. Wydałeś książkę i spotkałam się z opinią, że to bardzo odważny debiut. Zgadzasz się z tym?

Ariel Rutecki: Dzień dobry. Zdecydowanie podzielam tę opinię. **Książka jest odważna i napisana bezkompromisowym stylem. Z mojej perspektywy to jej ogromna zaleta,** mimo że jest to mój literacki debiut.

Kiedy w ogóle pojawiło się marzenie, aby napisać coś własnego?

Ten pomysł narodził się już kilkanaście lat temu. Wtedy nie czułem się jeszcze na siłach, ale myśl o własnej książce cały czas mi towarzyszyła. Wcześniej pisałem wiersze, zajmowałem się muzyką, wydaliśmy z przyjacielem dwie płyty. To jednak nie był ten sam kaliber. **W końcu, w 2025 roku, postanowiłem usiąść i spisać myśli, które od miesięcy nachalnie krążyły mi po głowie.** Praca nad książką zajęła mi pięć miesięcy, pisałem po kilka godzin dziennie.

Wiemy, że paradoksalnie pomogła w tym operacja, której musiałeś się poddać, a później okres rekonwalescencji. To było takie szczęście w nieszczęściu?

Dokładnie tak. Gdyby nie operacja i czas rehabilitacji, pewnie nie miałbym czasu i siły na dokończenie książki. Zacząłem ją pisać jeszcze przed okresem zawirowań zdrowotnych.

Praca zawodowa pochłania mnóstwo mojej energii i przypuszczam, że szukałbym wymówek i odwlekał to w czasie. **Przymusowy odpoczynek dał mi wreszcie przestrzeń, by doprowadzić ten proces do końca.**

Jak wyglądał sam proces twórczy? Szło gładko czy pojawiały się kryzysy?

Bywało różnie. Czasem siadałem do komputera o 17:00, a gdy po chwili patrzyłem na zegarek, było już po 23:00. Zupełnie nie czułem upływu czasu. Kiedy miałem przypływ weny, kolejne wersy przychodziły niezwykle łatwo. **Miałem jednak żelazną zasadę – nic na siłę.** Jeśli kończyłem zdanie i przez kilka minut nie wiedziałem, co napisać dalej, wyłączałem komputer i wracałem do pracy następnego dnia. **Chciałem, żeby pisanie sprawiało mi radość, satysfakcję, a nie stało się przykrym obowiązkiem.** Zrobiłem sobie nawet dwa tygodnie przerwy, żeby nabrać dystansu i przemyśleć psychologię postaci. Nie lubię w literaturze podziału zero-jedynkowego. Zależało mi na wykreowaniu bohaterów, w których dobro naturalnie miesza się ze złem.

Akcję swojej książki osadziłeś w Iławie. To przejaw lokalnego patriotyzmu?

Zdecydowanie. **Urodziłem się w Iławie, tutaj dorastałem. Miałem wprawdzie epizod mieszkania w Trójmieście, ale wróciłem, bo to moje miejsce. Dobrze mi się tu żyje, mam mnóstwo świetnych wspomnień.** Kiedy tylko zrodził się pomysł na powieść, od razu wiedziałem, że jej akcja musi toczyć się w naszym mieście.

Masz swojego ulubionego bohatera w tej historii? Kimś się inspirowałeś?

Najbardziej intryguje mnie Mariusz. Choć zupełnie mnie nie przypomina, to postać niezwykle ciekawa. Doceniam go nie za złe wybory, ale za ciągłą walkę ze sobą. Zmaga się z potężnym konfliktem wewnętrznym i próbuje wyjść z niego zwycięsko, choć różnie mu to wychodzi. Ale to nie znaczy, że jest z natury złym człowiekiem, **każda historia ma drugie dno**. Bardzo zżyłem się też z jego przyjacielem, Adamem, który stawia

czoła zupełnie innej codzienności. Nie chcę jednak zdradzać za dużo, by nie psuć Czytelnikom przyjemności z lektury.

Uczyłeś się gdzieś rzemiosła pisarskiego? Mamy dziś mnóstwo kursów, korzystałeś z nich?

Jestem samoukiem. Moim jedynym formalnym zapleczem są studia z dziennikarstwa i komunikacji społecznej. Przez całe życie zawodowe miałem styczność ze słowem, ale żadnego kursu pisarskiego nigdy nie skończyłem. Wszystko, co przelałem na papier, wynika z moich przemyśleń i wypracowanego stylu. Książka przeszła oczywiście redakcję w procesie wydawniczym, ale sama treść to w 100 procentach moja wizja.

Czy jako debiutant obawiałeś się pierwszych recenzji?

Bardzo. **Były momenty, kiedy poważnie wątpiłem w tę książkę. Rozmawiałem wtedy o tym z moją narzeczoną, która zawsze mnie wspierała i pozbywała się tych wątpliwości z mojej głowy. Również Grzegorz służył mi dobrą radą i obiektywną opinią.** Bardzo im za to dziękuję.

Im bliżej było premiery, tym częściej myślałem, że niektóre fragmenty są zbyt mocne i mogą spotkać się z krytyką. Ale z drugiej strony wiedziałem, że taka właśnie ma być moja powieść. Nie chciałem, by była nijaka i zginęła gdzieś w tłumie. Zależało mi, żeby ta mocna forma nadała jej charakteru i zostawiła w Czytelniku ślad. Opinie, które do mnie spływają, są wyważone i pozytywne. Czytelnicy dostrzegają dokładnie to, na czym najbardziej mi zależało.

Wspomniałeś o menadżerze. Grzegorz Olszewski to postać świetnie znana w Iławie. Jak to się stało, że połączyliście siły?

Poznaliśmy się, gdy uczęszczałem na zajęcia z języka angielskiego do jego szkoły. Kiedyś poruszyliśmy na lekcji temat tekstów i przyznałem się, że pracuję nad książką. **Grzegorz niesamowicie się w to zaangażował. Uwierzył we mnie i dał mi ogromne wsparcie,** zarówno merytoryczne, jak i promocyjne. Dziś działamy razem, idziemy ramię w ramię i mam nadzieję, że tak już zostanie.

Gdzie w takim razie Czytelnicy mogą kupić Twoją książkę i kiedy będą mogli spotkać Cię na żywo podczas spotkania autorskiego w Iławie?

Książka jest już dostępna w księgarniach internetowych, między innymi w Empiku, a także w formie e-booka. Serdecznie zapraszam do lektury i dzielenia się swoimi opiniami. **Jeśli chodzi o spotkanie autorskie, planujemy zorganizować je w Iławie jeszcze w te wakacje.** Dogrywamy obecnie ostatnie kwestie logistyczne. Chcemy, by spotkanie miało formę otwartej rozmowy. **Zależy nam na dyskusji z osobami, które są już po lekturze, ale zapraszamy absolutnie każdego.** O konkretnej dacie i miejscu poinformujemy niebawem.

Będziemy trzymać rękę na pulsie. Dziękujemy za wizytę w redakcji i jeszcze raz gratulujemy debiutu.

Ja dziękuję za zaproszenie, świetną atmosferę i możliwość podzielenia się swoją historią z mieszkańcami!

infoiława.pl
ARIEL RUTECKI
IGRAJĄC
z pożądaniem
tom I
NOWE NES

Ariel Rutecki
"Igrając z pożądaniem"

Opis wydawcy:

Gdy pragnienia wymykają się spod kontroli, łatwo spłonąć

w ich ogniu.

Pożądanie nie pyta, czy może wtargnąć do twojego życia – ono po prostu się pojawia i bezlitośnie przejmuje nad nim kontrolę.

Adam i Kamila wiedzą o tym doskonale. Jako narzeczeni nie stronią od namiętności, ale ich ciała nieustannie domagają się więcej. Gdy para w końcu zbiera się na odwagę, by poeksperymentować i przekroczyć granice przyzwoitości, otwiera drzwi do świata, o którym wcześniej nawet nie śniła.

Tymczasem Mariusz i Martyna stoją na krawędzi rozpadu. On ucieka w używki i przypadkowy seks, ona szuka ukojenia w sztuce i zakazanych przyjemnościach, w których dominacja przeplata się z czułością.

Dla nich wszystkich spełnienie wydaje się być na wyciągnięcie ręki. Nie zdają sobie jednak sprawy, że ci, którzy pragną zbyt mocno… są na prostej drodze do samospalenia.

„Igrając z pożądaniem” to zmysłowa, mroczna opowieść o granicach przyjemności, w której seks jest bronią, miłość – narzędziem kontroli a prawda… największym wrogiem.

Źródło:
https://www.infoilawa.pl/aktualnosci/item/82260-zyciowy-zakret-i-odwazny-debiut-ilawianin-ariel-rutecki-zdradza-nam-kulisy-swojej-pierwszej-ksiazki-wywiad